WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50 halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | WTOREK, 8-go GRUDNIA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 342

Samobójstwo 19-letniej dziewczyny

Po sprzeczce z kochankiem, napiła się większej dozy kwasu solnego. — Desperatka w szpitalu walczy ze śmiercią

Łódź, 8 grudnia.

(dg) Dozorca domu przy Alejach Kościuszki 69, Aleksander Walter, źle żył ze swą żoną. Przed rokiem młoda niewiasta uciekła od niego i więcej już nie wróciła.

W kilka miesięcy później Walter zaprzyjaźnił się z 19-letnią Lucyną Piotrowską, która wkrótce wprowadziła się do jego mieszkania.

Niedawno urodziło się im dziecko.

Pożycie Waltera z kochanką również nie było zgodne. Dozorca stale zarzucał kochance, że się nie interesuje dzieckiem, pozostawia je w mieszkaniu bez żadnej opieki **i udaje się na przechadzkę z młodymi mężczyznami.**

Onegdaj na tem tle doszło pomiędzy kochankami do zaciekłej kłótni. Walter zarzucał dziewczynie, **że źle się prowadzi i zażądał od niej, by bez jego zezwolenia nie wychodziła z domu.**

Piotrowska nie zastosowała się do jego żądania i jeszcze tego wieczoru wyszła z domu, zanosząc dziecko do pewnej znajomej.

Wczoraj Walter znów począł czynić kochance wyrzuty, że sobie wyraźnie lekceważy jego postanowienia. Koło godziny 6-ej popołudniu dozorca udał się do sklepu, **pozostawiając kochankę samą w mieszkaniu.**

Gdy wrócił Piotrowska leżała na podłodze, wijąc się w bólach.

Jak się okazało w czasie nieobecności kochanka, **napiła się większej dozy kwasu solnego.** Wezwano pogotowie. Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy w groźnym stanie przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Zachodzi obawa, że się jej nie uda utrzymać przy życiu.

Pracownicy umysłowi

opodatkowują się na rzecz swych bezrobotnych kolegów

Łódź, 8 grudnia.

(it) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu wszystkie organizacje pracowników umysłowych w Łodzi zamierzają zwrócić się przy pomocy okólnika do ogółu pracowników, celem zainicjowania jakiejś **akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych inteligentów.** Związki projektują, aby wszyscy pracownicy umysłowi, będący obecnie na posadzie i zarabiający, **opodatkowali się dobrowolnie na rzecz swych kolegów pozbawionych pracy.**

Ponieważ jednak nie wszyscy pracujący są zarejestrowani, w związkach odezwy zostaną skierowane **pod adresem wszystkich firm przemysłowych i handlowych,** na ręce zatrudnionych tam pracowników. Akcję pomocy organizować będą związki zawodowe, które na zwoływanych specjalnie walnych wiecach zdawać będą sprawozdania z wpływów i wypłacanych zasiłków.

Likwidacja strejku

w przemyśle pończoszniczym w Łodzi

Łódź, 8 grudnia.

(it) W dniu dzisiejszym rozstrzygną się definitywnie losy strejku w przemyśle jedwabniczym w Łodzi. Strejk ten, w którym bierze udział 4000 robotników **trwa już 9 tygodni.** Zarówno robotnicy jak i przemysłowcy nie chcieli dotąd zrezygnować ze swego stanowiska. Przemysłowcy proponowali płace w wysokości obowiązującej w przemyśle bawełnianym, robotnicy zaś domagali się wyższych płac o 50 proc.

Ostatnio, wskutek interwencji insp. Wojtkiewicza **przemysłowcy zgodzili się poczynić pewne ustępstwa** i uznać płace, wyższe od bawełnianych o 20 proc. W związku z tem dziś po poł. odbędzie się walne zebranie strejkujących, którzy powezmą w tej sprawie odpowiednią uchwałę. Jak nas informują istnieje nadzieja, że **strejk zostanie dziś zlikwidowany.**

Napad czy symulacja?

Kto zrabował pieniądze wieśniaka?

Łódź, 8 grudnia.

(d) Andrzej Gronosik, mieszkaniec wsi Borki (pow. łęczycki) zgłosił się na posterunek policyjny, oświadczając, iż padł ofiarą napadu bandyckiego. Gdy późnym wieczorem jechał wozem do domu, napadli nań trzej zamaskowani mężczyźni, którzy, grożąc nożami, zażądali od niego pieniędzy.

Gronosik dał im 30 złotych, a wówczas bandyci szybko skryli się w ciemnościach. Policja, opierając się na meldunku Gronosika, wdrożyła dochodzenie. Okazało się, że Gronosik był symulantem. W rzeczywistości nie padł on ofiarą żadnego napadu, lecz poprostu wydał 30 złotych i obawiał się, że żona zrobi mu awanturę.

Bankructwo finansowe

monarchistów francuskich

Paryż, 8 grudnia.

(Tel. własny)

(t) Francuska partja monarchistyczna znalazła się ostatnio w trudnościach finansowych.

Dobrowolne datki i dochody z innych źródeł zmniejszyły się tak dalece, iż monarchiści zmuszeni zostali do sprzedania nieruchomości.

Przyczyną tych trudności finansowych jest zanik wpływów monarchistycznych z dziedzictwa francuskiego.

Berlin 8 grudnia.

(Tel. własny)

(t) Według ostatniej statystyki liczba małżeństw zawartych w 1931 r. zmniejszyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 30 tysięcy.

Również liczba urodzin zmniejszyła się o 50 tysięcy.

Walka o dokumenty na procesie „Centrolewu".

Czy nastąpi powtórne przesłuchanie kilku świadków oskarżenia? Nowe wnioski prokuratora.

Warszawa, 8 grudnia.

(t) Po dwudniowej przerwie został wznowiony proces „Centrolewu". Na sali sądowej widzimy bardzo mało publiczności, gdyż rozprawa zapowiada się nieciekawie. Badane być mają akta oraz dokumenty, które dołączone są do sprawy. Na stole sędziowskim leżą ogromne stosy aktów.

Wszyscy oczekują przybycia składu sędziowskiego. Ponieważ sędziowie tak prędko się nie zjawiają powstają pogłoski, iż zawezwani będą nowi świadkowie. Wreszcie około godz. 11-ej zjawia ją się sędziowie z przewodniczącym Hermonowskim na czele.

Przewodniczący sędzia Hermanowski oświadcza, iż podczas przerwy wpłynęły dwa listy jeden od adwokata Hofmokl - Ostrowskiego, a drugi od b. komendanta straży marszałkowskiej w sejmie, które nie będą dołączone do sprawy.

Następnie sąd przystępuje do spraw dzania dokumentów. Prokurator Grabowski domaga się dołączenia do spraw wszystkich dokumentów przesłanych w swoim czasie przez sędziego śledczego. Wśród tych dokumentów znajduje się wiele ulotek oraz odezw kolportowanych przez partje opozycyjne, a przedewszystkiem szereg okólników władz naczelnych PPS. do organizacyj prowincjonalnych.

Adwokat Sterling oponuje bardzo gorąco przeciwko załączeniu szeregu dokumentów, a przedewszystkiem odpisów, twierdząc iż nie ma on pewności czy są one autentyczne.

Również adwokat Śmiarowski, który zjawił się po dłuższej chorobie na sali sądowej sprzeciwia się dołączeniu do akt sprawy raportów informacyjnych wywiadowców z przebiegu wieców opozycyjnych.

Prokurator obstaje przy swoich wnioskach i domaga się ponadto zawezwania ponownie świadków naczelnika Kaweckiego, komisarza Olearczyka oraz nacz. Wolaneckiego.

Obrońcy występują przeciwko dodatkowemu przesłuchiwaniu świadków, twierdząc, że nie wniosą oni nic nowego do sprawy.

Sąd udaje się na naradę i ogłasza następnie decyzję, że wszystkie meldunki podpisane pseudonimami nie będą dołączone do sprawy, natomiast akta z procesu o zamach na Marszałka Piłsudskiego i z procesu o zajścia w dniu 14 września zostaną do sprawy załączone.

Dalszy ciąg procesu w poniedziałek.

Śmiertelny strzał na granicy

Przemytnik padł pod kulą strażnika

Katowice, 7 grudnia.

Wczoraj wieczorem o godzinie 8-ej funkcjonarjusz straży granicznej Karol Emanuel aresztował przemytnika Ludwika Magielona z Bielszowic. Gdy strażnik odprowadzał aresztanta do pobliskiej placówki Pawłowic, ten po drodze usiłował zbiec zagranicę niemiecką.

Funkcjonarjusz zawezwał go do zatrzymania się, gdy jednakże to nie pomogło, wystrzelił w kierunku uciekającego, który pobiegł jeszcze kilka kroków, lecz potem padł na ziemię martwy.

Zwłoki odwieziono do kostnicy w Bielszowicach.

Świętokradztwo

w kościele św. Józefa w Łodzi

Łódź, 8 grudnia.

(d) Ubiegłej nocy dokonano włamania do kościoła św. Józefa przy ul. Ogrodowej 22. Łupem świętokradców padły dywany, wartości ogólnej 400 złotych. Włamanie spostrzeżono dopiero w godzinach porannych.

Policji nie udało się ująć sprawców. Włamania zapewne dokonała szajka świętokradców, która od kilku tygodni grasuje w okolicach Łodzi i ma już na sumieniu kilkanaście podobnych wypraw.

Niesnaski z teściową

powodem krwawej tragedji rodzinnej

Berlin, 8 grudnia.

(Tel. własny)

(t) W miejscowości Woirs rozegrała się dziś krwawa tragedja rodzinna. 27-letni rzeźnik Henszel zamordował swę żonę oraz dwoje dzieci, poczem popełnił samobójstwo. Powodem tej strasznej tragedji były niesnaski z teściową.

Aktorom niemieckim

zredukowane zostaną gaże

Berlin, 8 grudnia.

(Telegram własny)

(t) W teatrach berlińskich ponownie przeprowadzono redukcję gaż artystów.

Gwiazdy, które pobierają 650 marek za wieczór otrzymywać będą od 1 stycznia tylko 400 marek.

Płace podstawowe nie będą zmniejszone.

Subwencja dla teatrów państwowych wyniesie około 6 miljonów marek.

Wiedeń, 8 grudnia.

(Telegram własny)

(t) Czynione są przygotowania do wielkiego procesu przeciwko przywódcom zamachu w północnej Styrji.

Proces ten odbędzie się po świętach Bożego Narodzenia.

Główny przywódca „puczu" dr. Pfiermer, który zbiegł zagranicę nadesłał oświadczenie do jednego z pism, iż zamierza stawić się na proces.

Odrodzenie narodowe w Anglji

Walka z konkurencją zagranicy — Rekordowe prowadzenie patrjotycznej rewji

Ks. Walji rzuca hasło „Buy British"

(y) W Anglji odbywa się obecnie proces, który ogarnia wszystkie dziedziny życia. *Anglicy dążą wszelkiemi środkami do uniezależnienia się od wpływów obcych. Kryzys polityczny, przesilenie gospodarcze, spadek funta, klęska labour party i zwycięstwo rządu narodowego przyczyniły się do odrodzenia ducha narodowego. Na wszystkich rogach widnieją plakaty: „Buy British"! Książę Walji i ministrowie wygłaszają przemówienia przez radjo, których temat jest zawsze ten sam: „Buy British".*

Powszechnie panuje zdanie, iż w okresie ubiegłych lat Anglja mogła sobie pozwolić na wpływy obce Zagranica była wówczas w wielkiej modzie. Filmy angielskie były prawie że nieznane. *Z chwilą powstania filmu dźwiękowego w dziedzinie tej zapanował wszechwładnie Hollywood, który całkowicie usunął konkurencję niemiecką. Na rynku książek znajdowały się wyłącznie dzieła pisarzy niemieckich, w teatrze dominowała sztuka niemiecka i austrjacka. Podczas zimowych miesięcy przebywali w Anglji tylko ci obywatele, którzy ze względu na zbyt szczupłe środki nie mogli sobie pozwolić na wyjazd do Włoch, Szwajcarji lub na Rivierę.*

Obecnie nastąpił radykalny przełom. *Anglja staje się coraz bardziej angielską.* Zainicjowana przez księcia Walji kampanja pod hasłem „Buy British", wprowadzenie ceł wwozowych są ostatecznem ukoronowaniem tego kierunku który bez uchwały parlamentu i mimo niezadowolenia eksporterów, zatacza coraz to szersze kręgi.

W ciągu jednego tygodnia 6 największych kin przestało wyświetlać filmy amerykańskie i popierały na ekranie tylko rodzimą produkcję. Narodowy ten duch, który przeniknął nawet w dziedzinę filmu, zmusił wielu kinomanów, którzy nigdy jeszcze nie oglądali angielskiego filmu, do zrezygnowania na okres jednego tygodnia z amerykańskiej produkcji.

Jednak patrjotyczni właściciele kin musieli wkrótce zrezygnować z tej akcji, prowadzonej pod hasłem „Buy British" i małowartościowe filmy angielskie nie wytrzymały tej próby i na londyńskim firmamencie filmowym znowu zapanowała produkcja amerykańska.

Również na scenie nie zdołano skutecznie zwalczyć konkurencji zagranicznej. Jednak przyznać trzeba, iż nowy prąd, który obecnie nurtuje w społeczeństwie angielskiem nie pozostał tu bez wpływu. *Olbrzymiem powodzeniem cieszy się patrjotyczna rewja rodzimej produkcji pod tytułem „Cavalcade", pióra wszechstronnego Nool Covarda. Sztuka ta przedstawia historję Anglji ostatnich lat 30. Ujrzeć tam można wyruszających na front żołnierzy, płaczące matki, powracających z pola walki bohaterów, flagi, muzykę wojskową, mundury oraz entuzjazm publiczności tak wielki, iż trudno sobie poprostu wyobrazić.*

Na cztery tygodnie przed przedstawieniem nie można już dostać ani jednego biletu, najlepsze miejsca środkowe są już wyprzedane na połowę marca. Sytuację, jaka obecnie zapanowała najwymowniej ilustruje gest monarchy angielskiego Rodzina królewska, która dotychczas uważałaby za grzech nie do wybaczenia zaszczycenie swą obecnością frywolnych sztuk Cowarda, nie tylko zjawiła się w pełnym komplecie na jednem z pierwszych przedstawień Cavalcady, lecz autor sztuki, który był zawsze „enfant terrible" przedstawicieli angielskiej drobnomieszczańskiej moralności, został zaproszony do loży królewskiej, gdzie jego majestat wyraził mu serdeczne gratulacje. Są to najbardziej wymowne fakty które świadczą o odrodzeniu ducha narodowego wśród anglików. Nikt dziś nie wyjeżdża zagranicę, ludzie zamożni starają się zadowolnić angielską Rivierą.

Jednakże bardzo wielu obywateli uważa to wszystko za niewystarczające. W pismach ukazują się codziennie listy licznych rzesz czytelników, *którzy domagają się skasowania zagranicznego jazzu, w angielskch restauracjach i hotelach winni być angażowani kelnerzy angielscy miast włoskich, którzy przeważnie pełnią tam służbę, radjo ma poświęcać jaknajmniej czasu produkcji zagranicznej. Pisma otrzymują również listy od dam, które zapewniają, iż angielska moda nie ustępuje absolutnie paryskiej, inni znów twierdzą, to samo o angielskej muzyce, literaturze itd.*

Nowoczesny „Mucius z Scaevola"

Niezwykłe eksperymenty białego fakira

(x) Ralph Graham, zwany popularnie „białym fakirem", którego eksperymenty nie znalazły dotychczas żadnego wytłomaczenia, popisywał się w tych dniach przed dużym gronem osób, w skład których wchodzili także lekarze, nowym zupełnie eksperymentem. Eksperymenty dokonywane przez Grahama niejednokrotnie **przewyższają wszystkie sztuczki magiczne,** któremi zazwyczaj popisują się indyjscy i egipscy fakirzy. **Graham zapędził ich już dawno w kozi róg.**

Przed niedawnym czasem eksperymentami tego „białego fakira" zainteresował się nawet instytut antropologiczny w New Yorku i **próbował je drogą naukową wyświetlić, co się jednak nie udało.** Graham twierdzi, że wszystkie dokonywane przez niego „cuda" **powstają jedynie dzięki wytężonej i przytsosowanej do tego silnej woli, którą on potrafi odpowiednio do swych celów naginać.**

Wszystkie dotychczasowe tłomaczenia nadzwyczajnych wyników tych doświadczeń, które bywają rozmaicie komentowane, nie mają żadnych podstaw. **W grę wchodzi tutaj tylko akt woli.** Graham twierdzi, że **potrafi on nawet włożyć rękę w płomienie, jak nowoczesny Mucjusz Scewola i nie poniesie przy tem żadnego szwanku na zdrowiu, a naskórek na jego ręce nie będzie nawet przez płomień osmalony.** W odpowiedzi na niedowierzające spojrzenia jego rozmówców, postanowił przekonać zebranych o prawdzie swych słów. W tym celu polecił on przynieść palnik bunzenowski używany w laboratorjach, **poczem obnażył swoją rękę aż po łokieć, skrupulatnie nasmarował jakimś płynem z buteleczki... i począł trzymać rękę nad buchającym płomieniem palnika.** Obecni nie mogąc znieść takiego widoku napróżno prosili o przerwanie denerwującego eksperymentu. Część osób o słabszych nerwach wyszła z pokoju, a pozostali trupio bladzi z „gęsią skórką" na całem ciele obserwowali Grahama. Nastała chwila grozą tchnącej ciszy. Twarz fakira, nie wykazała żadnych zmian. Oblicze jego było zupełnie spokojne i nic nie malowało się na niem, co by wskazywało na jakiekolwiek cierpienia.

Po kilku minutach Graham wyjął rękę z płomienia i z uśmiechem pokazał ją obecnym. Na ręce nie było śladu jakichkolwiek ran lub oparzelin. Aby jednak eksperymentu jego nie poddawać w wątpliwość, i ażeby przekonać niedowierzających lekarzy, Graham objaśnił, że płyn użyty przez niego dla posmarowania ręki przed eksperymentem, nie posiada żadnych tajemniczych właściwości, któreby niweczyły działanie ognia.

Dla stwierdzenia wiarygodności swych słów, kazał on podać sobie kawał zwykłego bydlęcego mięsa, posmarował go owym tajemniczym płynem i potrzymał nad ogniem. Prawie natychmiast dał się uczuć charakterystyczny zapach palącego się mięsa, przyczem mięso, mimo użycia owego płynu wykazywało ślady spalenizny.

Eksperymenty „białego fakira" budzą powszechne zainteresowanie i nie znajdują dotychczas żadnego odpowiednika.

Czy „Lusitanja" będzie wydobyta

z głębin morskich?

(x) W Ameryce grono osób wszczęło staranja w angielskim ministerstwie marynarki o uzyskanie zezwolenia na **wydobycie wielkiego statku „Lusitanja" za topionego podczas wojny na wodach angielskich.**

Do grona tego należy kilku wybitnych przemysłowców i potentantów finansowych, tak że to karkolomne przedsięwzięcie ma wszelkie pozory urzeczywistnienia. Sam projekt wydobycia zatopionych szczątków „Lusitanji" pochodzi od popularnego wynalazcy, inżyniera Simona Lake, który zdołał sobie zapewnić w pracach związanych z realizacją tego projektu udział znakomitego kapitana Reiley.

Warto przypomnieć, że podobne prace trwają już od przeszło trzech lat **nad wydobyciem ładunku złota, wiezionego przez pocztowy okręt „Aegypt".** Przedsięwzięcie to jednak mimo, że nie jest trudniejsze od zamierzonego wydobycia szczątków „Lusitanji", **nie uwieńczone zostało dotychczas spodziewanym rezultatem.**

W ostatnim czasie pojawiły się nawet pogłoski w prasie angielskiej, że **towarzystwo akcyjne, które finansowało ów projekt, jest w przededniu bankructwa.** Minimalne ilości złota dotychczas wydobyte nie pokrywają nawet drobnej części włożonych kosztów, **a jak oblicza ją, koszt prowadzenia dalszych prac przeniesię wartość spodziewanego złota tak, że nawet pomyślny obrót poszukiwań byłby mimo to deficytowy.**

Inwestowane od lat kapitały wraz z procentami urosły bowiem do zawrotnej wprost wysokości, tak, że prace nad wydobyciem reszty złota, które utkwiło w piasku na dnie morskim, zostaną najprawdopodobniej zaniechane.

„Lusitanja" spoczywa na głębokości 72 metrów w odległości około 80 mil morskich od brzegów Irlandji. Omawiając obecny projekt wydobycia szczątków tego okrętu, kapitan Reiley oświadczył, że przedsięwzięcie to zostało pomyślane nie w celu wydobycia fantastycznych skarbów ukrytych na „Lusitanji". Jak bowiem wiadomo, statek ten nie wiózł wcale kosztownego ładunku i nie przewoził najmniejszych nawet ilości złota czy kosztowności, tak, że przedsięwzięcie to z punktu widzenia interesu handlowego wcale się nie opłaca, przypomina ono raczej do pewnego stopnia jakiś sportowy rekord, który wykaże raczej sprawność nowych aparatów do tego celu użytych, a wynalezionych przez Simona Lake.

Aparat ten, specjalnie skonstruowany umożliwia przebywanie na znacznych nawet głębokościach. Składa się on ze specjalnej rury, metalowej, dość dużej i bardzo szerokiej, która umożliwia nurkom osiągnięcie znaczniejszej głębokości, od tych, do których dotychczas docierano. Ponadto aparat ten umożliwia również dłuższe przebywanie pod wodą, co ma kolosalne znaczenie dla wszelkich prac podwodnych. Aparat a właściwie specjalna rura, zanurza się wraz z nurkiem na żądaną głębokość i ogarnia sobą całą, tak zwaną, „bazę operacyjną" nurka zachowując cały czas normalne prawie ciśnienie. **Nurek nie czując znacznego ucisku, porusza się zupełnie swobodnie.**

Prace związane z wydobyciem „Lusitanji" wykażą sprawność i nieprzeciętne zalety tego aparatu. „Lusitanja", jak wiadomo, zatonęła w dniu 7 maja 1915 roku, wskutek storpedowania jej przez niemiecką łódź podwodną, **1200 ludzi, znajdujących się na pokładzie statku poniosło straszliwą śmierć.** Mimo, że ciała nieboszczyków w znacznej liczbie wypłynęły na powierzchnię wody, do dziś dnia jednak kadłub statku zawiera w swem wnętrzu **setki zwłok nieszczęśliwych pasażerów i załogi.** Wydobycie szczątków zatopionego okrętu, pozwoliłoby ustalić dokładną liczbę ofiar.

Walka lwów

na wystawie kolonjalnej

Walka lwów była jakoby sensacyjnem zakończeniem wystawy kolonjalnej w Paryżu. Onegdaj, w obecności 3,000 widzów stoczona została formalna batalja.

Lew Hnas, ten sam, który w maju uderzeniem łapy zabił młode lwiątko, rzucił się na swoich towarzyszy i **odgryzł ogon swemu rywalowi Chajtu.** Ten ostatni wściekły z bólu i złości **pogryzł do krwi szalone zwierzę.** Dozorcy uruchomili pompy z wodą zamrożoną. To nie dało jednak żadnego rezultatu. **Walka trwała z przerwami aż do zachodu słońca. Trzeba było wreszcie strzelać ze straszaków i dopiero to poskutkowało. Lwy rozbiegły się po swych jaskiniach...**

Wczoraj rano Chajtur został poddany operacji. Żeby związać pacjenta, trzeba było zmobilizować wszystkich dozorców ogrodu zoologicznego i po wielkich trudnościach **udało się obalić i związać silnie.** Wówczas do jego jaskini wszedł chirurg i kilku weterynarzy. **Zaaplikowano mu „lwią" dawkę narkotyku i Chajtur po pewnym czasie trzepania się i nieprawdopodobnego ryku zasnął.** Nie czuł, jak chirurg odrąbał mu resztę odgryzionego ogona i zabandażował.

Lew po budzeniu, czy ze wstydu przed swoimi towarzyszami, czy też z osłabienia, nie chciał wyjść z jaskini po operacji. Specjaliści twierdzą, że lew po utracie ogona stracił połowę ceny na wartości, a kosztował 18,000 franków

Młodzież angielska

bardzo często chodzi do kina

(bf) Urząd, cenzurujący filmy w Birmingham (Anglja) urządził niedawno wśród dzieci, młodzieży oraz dorosłych ciekawą **ankietę na temat ich stosunku do różnego rodzaju filmów.**

Odpowiedzi na tę ankietę zostały rozesłane do wszystkich wytwórni angielskich. Niektóre odpowiedzi dzieci zasługują na uwagę.

Oczywiście, że filmy erotyczne nie wchodzą dla nich w rachubę, jeżeli wspominając o nich, to tylko w ten sposób:

— Lubimy każdy obraz za wyjątkiem filmów miłosnych.

Albo:

— Filmy erotyczne są za długie.

Z ankiety tej wynika ponadto, że młodzież angielska

bardzo często chodzi do kina.

Z 1.439 dzieci między ósmym a czternastym rokiem życia 780 dzieci chodzi do kina raz tygodniowo, 184 — dwa razy tygodniowo, 107 — raz na 14 dni, 302 — raz na miesiąc, tylko 30 nie chodzi do kina wogóle, a 36 dzieci odwiedza kino cztery, pięć razy tygodniowo.

Dziewczęta wypowiadają się za filmami awanturniczemi, natomiast czynią zarzut filmom erotycznym, że są **zbyt sentymentalne.**

Sniadania i kolacje
wydawane będą bezrobotnym w bezpłatnych kuchniach

Łódź, 8 grudnia.

(i) Jak się dowiadujemy, grodzki komitet niesienia pomocy najbiedniejszym czyni obecnie przygotowania w kierunku **rozszerzenia pomocy żywnościowej** i rozszerzenia działalności bezpłatnych kuchen.

Kuchnie te, rozsiane na terenie całego miasta, obecnie wydają bezrobotnym jedynie obiady. Ponieważ stwierdzono, iż część bezrobotnych nie otrzymuje znikąd żadnej pomocy pieniężnej, wobec czego obiad, który wydaje się im, jest jedynym ich posiłkiem w ciągu całego dnia — powstał obecnie projekt, by wydawać śniadania i kolacje. Projekt ten ma być zrealizowany w dniach najbliższych.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem STRZELCA w dniu 8 grudnia, — posiadają charakter optymistyczny niezdecydowany, przeważają u nich uczucia nad rozsądkiem, prędko byle czem przejmują się, chwilami wybuchają gniewem i są nieopanowani. Mają skłonności do swobodnej miłości i romansów, przez co ich pożycie małżeńskie bywa przykre Z powodu zaniedbania stanowisko ich może być zachwiane lub przyczyni się do strat majątkowych. Przez umiejętne postępowanie mogą liczyć na zabezpieczenie swojej przyszłości i rodzinie. Powinni zachować ostrożność w zawieraniu znajomości i nie za wiele wypowiadać się do otoczenia Będą wiele przechodzić zmian i zwalczać trudności życiowe przez intrygi wrogów, lecz powinni się takowymi nie przejmować, a po opanowaniu takowych zaznają spokój i zadowolenie ogólne.

Urodzeni pod wpływem STRZELCA — powinni starać się opanować swój system nerwowy gdyż to powoduje osłabienie organizmu.

Dla urodzonych 8 grudnia, szczęśliwy miesiąc czerwiec, daty dnia 10, 17 23, 29, kolor lila — róż, jako amulet-talizman CHRYZOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 111714 — 15

w najnowszym prześcigającym wszystko, co dotąd stworzył, filmie
?

W TEATRZE
„BOMBA"
WELIN

Występy złodziejskie

(d) Do mieszkania Ludwika Kowalczyka przy ulicy Wiznera 30 dokonano włamania. Łupem złoczyńców padła garderoba i biżuterja, wartości ogólnej 1,600 złotych.

Ze składu Efroima Dutka przy ulicy Tuszyńskiej 5 skradziono rozmaite artykuły galanteryjne, wartości ogólnej 1 400 złotych.

Franciszkowi Roszykowi (Tuszyńska 5) skradziono rower wartości 250 złotych

Ze sklepu spożywczego Julja Kucnera (Dolna 1) skradziono artykuły spożywcze i wyrower wartości 250 złotych

Sprawców kradzieży nie schwytano.

Jutro odbędzie się spis ludności
Na jakie pytania musi odpowiedzieć każdy obywatel

(d) Jutro na terenie całej Polski odbędzie się spis ludności. We wszystkich mieszkaniach zjawią się komisarze spisowi, zaopatrzeni w odpowiednie formularze. Ze względu na to, że dla wielu osób poszczególne rubryki formularzy spisowych mogą być niejasne, poniżej podajemy pytania, na jakie każdy będzie musiał odpowiedzieć.

Rubryki pierwsza i druga są poświęcone charakterystyce gospodarstw domowych. **Należy więc podać, czy w obrębie mieszkania jest jedno gospodarstwo domowe, czy też kilka.** Zdarza się przecież często, że w jednem mieszkaniu przebywa kilka rodzin.

Trzecia rubryka zawiera imię, a czwarta nazwisko mieszkańca.

Piąta rubryka — określenie każdego członka rodziny, a więc ojciec, matka, syn, córka i t. d. O osobach, które nie pozostają w żadnym stosunku rodzinnym z właścicielem mieszkania, **pisze się sublokator.**

Następna rubryka określa płeć każdego lokatora. Siódma rubryka wiek osób spisywanych. Należy podać dokładną datę, opartą na dokumentach osobistych, dzień, miesiąc i rok urodzenia.

W rubryce ósmej należy wpisać miejsce urodzenia. Każdy musi podać dokładną nazwę miejscowości, gminy, powiatu, w którym się urodził.

Ci zaś, którzy się urodzili poza granicami Polski, nazwę kraju.

W następnej rubryce zawarte będą dane, dotyczące stanu cywilnego każdej spisowanej osoby. Jeśli ktoś jest sądownie rozwiedziony, lub separowany, musi to zaznaczyć.

Rubryka dziesiąta określa wyznanie religijne. Następna rubryka — język ojczysty. Należy podać, w jakim języku mówiło się i mówi w domu.

Następnie dwie rubryki przeznaczone są dla osób, **które przejściowo lub przypadkowo są obecne o północy z dnia 8 na 9 grudnia w danem mieszkaniu.** Osoby te muszą podać, gdzie stale zamieszkują i z jakiego powodu zmieniły czasowe miejsce pobytu.

Następne dwie rubryki przeznaczone są dla osób, które stale w danem mieszkaniu przebywają, lecz o północy z dnia 8 na 9 grudnia były czasowo nieobecne.

Rubryka 16 przeznaczona jest wyłącznie dla cudzoziemców. Określa ona nazwę państwa, którego dana osoba jest obywatelem.

Następna rubryka określa wykształcenie każdego mieszkańca. Rubryki 18 i 19 określają, czy dana osoba umie pisać i czytać.

Osiem następnych rubryk dotyczy zawodu i źródła utrzymania poszczególnych osób. **Każdy musi więc podać, czy jest samodzielnym przedsiębiorcą, czy pracownikiem, jakiego rodzaju przedsiębiorstwo posiada, czy w jakim pracuje, czy sam posiada jakichś pracowników, czy prócz głównego zawodu ma jakieś poboczne itd.**

Oto są wszystkie pytania, na które jutro każdy musi odpowiedzieć.

Prośbę o zniżkę cen gazu
składają do rady nadzorczej gazowni organizacje społeczne

Łódź, 8 grudnia.

(i) Jak się dowiadujemy, w ciągu bieżącego miesiąca organizacje społeczne w Łodzi zamierzają zebrać podpisy pod memorjał, skierowany do rady nadzorczej gazowni, **w sprawie zniżki cen gazu.** Memorjał ten wywołany został tem, iż wobec wielkiego kryzysu i bezrobocia, wobec ciężkiej sytuacji finansowej większości mieszkańców Łodzi, miasto powinno dołożyć wszelkich starań, aby również przyczynić się do ograniczenia wydatków swych obywateli.

Według kalkulacji fachowców, gazownia daje obecnie miastu pewne dochody. Chodzi więc o to, aby na pewien okres zrezygnowała ona ze swych dochodów i przekalkulowała ceny za konsumcję gazu w ten sposób, by pokryć tylko koszty własne. Da się to uskutecznić przez **obniżenie cen za konsumcję o 15—20 proc.**

Posiedzenie rady nadzorczej gazowni odbędzie się w pierwszych dniach stycznia i do tego czasu ma być przygotowany odpowiedni memorjał.

Pijany pośrednik
„świsnął" portfel naiwnemu wieśniakowi, który chciał sobie zredukować podatki

(d) W zagrodzie Stefana Smigusa, zamożnego rolnika ze wsi Drużba pod Łodzią, zjawił się jakiś młody mężczyzna.

— Czy macie do płacenia jakieś podatki? — zapytał rolnika.

— Mam. Któżby nie miał?...

— Mogę wszystko tak załatwić, że mało zapłacicie.

Śmigus zainteresował się tą propozycją. Nieznajomy powiedział mu, *że przyjechał z Łodzi, że posiada w tem mieście rozległe znajomości, we wszystkich urzędach i potrafi załatwić każdą sprawę, szczególnie zaś zniżkę wymiaru podatkowego.*

— Pojedziecie ze mną razem do Łodzi — tłumaczył wieśniakowi. — *Ja za fatygę żądam tylko 20 złotych.* To przecież niewiele.

Śmigus miał dość znaczne zaległości podatkowe, postanowił więc skorzystać z pomocy nieoczekiwanego doradcy. Tegoż dnia jeszcze razem wyjechali do Łodzi.

Przybyli do miasta wieczorem. Nie można już było załatwić żadnych spraw Młody mężczyzna zapewnił Śmigusa, że będzie mógł z nim razem przenocować u pewnego znajomego, lecz jednocześnie dał wieśniakowi do zrozumienia, że powinien mu „postawić" kolację.

Wstąpili do jakiejś restauracji. Pośrednik podatkowy *okazał się wielkim amatorem trunków alkoholowych.* Ponieważ Śmigus również nie był abstynentem, więc przez kilka godzin raczyli się wódką.

Wieśniak zdrzemnął się w restauracji. Gdy się zbudził ze snu, *jego towarzysza już nie było. Okazało się, że zabrał mu on portmonetkę, w której znajdowało się przeszło 300 złotych i cichaczem ulotnił się z lokalu.*

Śmigus, nie mogąc go odszukać zwrócił się do policji. Nazajutrz „pośrednika podatkowego" ujęto.

Okazał się nim Walerjan Kolczyński, osobnik karany już kilkakrotnie za oszustwa i kradzieże. Stwierdzono, że w ostatnich czasach jeździł on po okolicznych wioskach i nabierał chłopów na dość poważne sumy.

Na sprawie sądowej Kolczyński nie przyznał się do winy.

Skazano go na rok i sześć miesięcy więzienia.

Skandal
w świecie filmowym

Słynny aktor filmowy

Henry Garat

przyłapany został na kradzieży Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że jest on notorycznym

Złodziejem Miłości

„Śmiej się, śmiej!"
i Talarkiewicz z zespołem.

Gościnne występy znakomitego tenora Scen Włoskich MARJANA DEMARA.
Duo Rosiljano
S. Laskowski

„COCTAIL"
ul. Przejazd 34.

Tadeusz Faliszewski,
król płyt gramofonowych
w „Bombie"

Baczność! Szpieg słucha
Arcydzieło osnute na tle przeżyć lotnika omotanego nicią kobiety szpiega
p. t. „Podniebny Romans" (Piekło)

Ogólne zebranie kinooperatorów łódzkich.

W środę, dnia 9 b. m. o godz. 11-ej rano, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Żeromskiego 74 ogólne zebranie zw. kinooperatorów wojew. łódzkiego.

DŹWIĘKOWE GRAND KINO

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH FILM POD TYT.

„Rozwódka" z Normą Shearer w roli głównej

Dramat życiowy, odtwarzający z niebywałym realizmem przeżycia kobiety zdradzonej Za zdradę — przebaczenie czy rozwód?
W roli gł.: NORMA SHEARER. Pozostałe role kreują: CONRAD NAGEL, CHESTER MORRIS, ROBERT MONTGOMERRY. — — —
Nadprogram: Dodatek dźwiękowy FLIP i FLAP na inspekcji oraz aktualności pol. — Pocz. o 12-ej w poł.

Dźwiękowe Kino LUNA

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Najznakomitsza para kochanków
ALBERT PREJEAN
za którego piosenkami szaleje cała Europa oraz
ANNABELLA
obecnie najpopularniejsza gwiazda ekranu w rewelacyjnej kreacji, w melodyjnym i nastrojowym dramacie

„Obława w Paryżu"
(UN SOIR DE RAFLE)
Realizacja: CARMINE GALLONE. — Nadprogramy! Pocz. o 4 pp., w sob. niedz. i święta o 12.

Dźwiękowy Teatr Świetlny CASINO

Dziś pocz. o g. 12 w poł.

„NOCE PARYSKIE" wspaniały film wystawowy z życia cyganerji Paryża, którego akcja rozgrywa się na Montparnasse, w Deauville i Monte Carlo!—Tysiące najpiękniejszych kobiet świata!—Czar linij kobiecych!—Cudowna poezja ciała!—Szaleństwo wyrafinowanych zabaw!
W głównej roli: stuprocentowy Paryżanin, porywający męską urodą: HENRY GARAT Reż.: Aleksander Korda. oraz wiośniana Meg Lemonier.
Nadprogram: „RUMBA", „RUMBA". Najnowszy taniec jak powstał i jak go się tańczy.
Ceny miejsc od g. 12—3 75 GR. i 1 ZŁ.

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi SPLENDID ul. Narutowicza 20

Ostatnie dni.

MIŁOŚĆ ŻORŻETY

potężny dramat francuskiej produkcji 1932 roku który wybił się na czoło najlepszych filmów dźwiękowych, dzięki swej nieprzeciętnej akcji i doskonałej grze aktorów. Główną rolę śpiewaczki i tancerki kabaretowej odtwarza właścicielka najpiękniejszych nóżek Francji jasnowłosa DANIELA PAROLA w otoczeniu wiośnianej JOSSELINE GAEL, demonicznego JACQUES VARENNE'A i jednego z najlepszych amantów ekranu PIOTRA BACZEWA. — Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty niedziele i święta od godz. 12-ej w poł. —
Bilety ulgowe ważne. Od godz. 12—3 ceny miejsc 75 gr. 1 zł. i 1.25.

DŹWIĘKOWY KINO TEATR CAPITOL DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Nadprogram: Dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju. — Początek w dni powszednie 4.30, w soboty i niedziele 12.30. — Jedyne w swoim rodzaju arcydzieło, ilustrujące twarde, pełne niebezpieczeństw i romantyzmu życie Żołnierzy Legii Cudzoziemskiej. Reżyserja Aleksandra Kordy.

KWIAT ALGIERU

Pełne sentymentu, wielkiej miłości, poświęcenia przeżycia pary kochanków w sercu Afryki. — Algier! Mekka wędrowców! Ośrodek tajemnic i wyuzdanych rozkoszy Wschodu i centrum bohaterów i awanturników! — W rolach głównych FIFI DORSAY, HAROLD MURRAY.

Humorek

Młoda, ponętna panna, członkini Armji Zbawienia, wygłasza na pewnem zebraniu uroczyste przemówienie:

— O, moi drodzy, bierzcie ze mnie przykład!.. Wczoraj spoczywałam jeszcze w ramionach szatana, a dziś obejmuje mnie swemi opiekuńczemi skrzydłami anioł..

W tej chwili rozlega się głos z publiczności:

— A czy jutro panna jest wolna?...

*

Do barona Rotszylda zgłosił się pewien biedny handlarz z prośbą o udzielenie mu pieniężnego wsparcia w sumie 5000 guldenów. Ponieważ baron Rotszyld znał rodzinę handlarza, chętnie chciał mu pomóc, lecz ta suma wydawała mu się zbyt wysoka.

— 5000 guldenów to za wiele... Mogę się zgodzić na inne warunki... Dopóki będę żył, będzie pan otrzymywał ode mnie 200 guldenów rocznie, zgoda?...

Handlarz pokiwał głową i odparł:

— To nie jest interes... Przy moim szczęściu to pan baron może już jutro umrzeć!...

*

Do sklepu wchodzi żebrak, staje na progu i powiada:

— Łaskawy panie, proszę ofiarować cośkolwiek... Zbieram na podróż do St. Moritz.

— Co?... Zbiera pan jałmużnę i chce pan jechać do St. Moritz?...

— Lekarz mi zalecił...

— Co znaczy lekarz zalecił?... Pan wie ile taka podróż kosztuje?...

—Trudno, proszę pana — odpowiada żebrak — dla mego zdrowia nic mi nie jest za drogie...

*

Kolasiński nie opala swego mieszkania. Wiadomo — kiepskie czasy, węgiel drogi.

Wczoraj odwiedzam go i patrzę — wszystkie okna otwarte.

— Kolasiński, zwarjowaliście?... W taki mróz otwieracie okna?... Przecie mamy tylko dwa stopnie na ulicy!...

— No właśnie! — odpowiada Kolasiński. — W moim mieszkaniu jest 5 stopni, wpuszczam 2, to razem będzie 7!...

*

W armji niemieckiej sierażnt tłumaczy rekrutom powiedzenie cesarza: „Nie mam czasu być zmęczonym".

— No, rekrut Pomerantz, powtórz!... Co cesarz powiedział?...

— Cesarz powiedział: nie mam czasu, jestem zmęczony, panie sierżancie!...

O wszystkiem potrochu...

Składki w Kasach chorych nie będą podwyższone!—Nie nalepiać starych znaczków pocztowych! — Restauratorzy przeciwko sklepom gastronomicznym

W związku z przeprowadzoną obecnie reorganizacją Kas Chorych na terenie całego państwa krążą pogłoski na temat

podniesienia składek ubezpieczeniowych

Niektórzy wymieniają już nawet wysokość tej podwyżki, sięgającej rzekomo 30 procent.

Jak się jednak dowiadujemy, wszystkie te wiadomości nie odpowiadają prawdzie.

Składki ubezpieczeniowe w Kasach Chorych

nie ulegną żadnym zmianom.

Pogłoski te oparte zostały prawdopodobnie na tym fakcie, że składki ubezpieczeniowe nie są jednakowe we wszystkich Kasach Chorych, przypuszczano więc, że przy połączeniu Kas niższe składki podciągnięte zostaną do wysokości wyższych.

Byłoby to zbyt proste ujednostajnienie składek i w obecnej chwili projekt taki

nie jest wogóle rozpatrywany.

Ustalenie jednakowego wymiaru składek we wszystkich Kasach nastąpi dopiero w końcu przyszłego roku.

*

Jak już doniosła o tem prasa, z powodu ujawnienia fałszywych 25-cio groszowych znaczków pocztowych z godłem państwowym,

wycofano je z obiegu

i wypuszczono nową serję znaczków tej samej wartości, lecz o innym wyglądzie. Znaczki te przyjmowane są do 20 grudnia b.r. we wszystkich urzędach pocztowych do wymiany. Mimo to bardzo wiele osób używa wycofanych z obiegu znaczków do opłat za przesyłki pocztowe nalepiając te znaczki na wysyłane listy.

Naraża się w ten sposób adresata na

powtórne opłacenie listu,

gdyż urząd pocztowy traktuje takie listy jako nieofrankowane.

*

W ostatnich czasach w wielu miastach polskich powstają coraz to nowe

sklepy gastronomiczne.

Powstają więc różne sklepy z mięsem, rybami, konserwami i gotowemi potrawami, sprzedawanemi z półmisków.

Przeciw tym przedsiębiorstwom wystąpiły ostatnio organizacje restauratorów, wychodząc z założenia, że sprzedaż artykułów, gotowych do spożycia, odbiera im klijentów.

Hallo! Tu radjo..!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".
WTOREK, dnia 8 grudnia 1931 r.

10.15—11.45 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa.
11.58—12.15 Sygnał czasu z W-wy hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący oraz kom. meteorolog. z W-wy.
12.15—13.30 Poranek symf. z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego. Olga Łada (sopr.), Leopold Dworakowski. 1) M. Glinka: Uwert. do op. „Ruslan i Ludmiła" 2) A. Głazunow: Koncert skrzypcowy. 3) Pieśni rosyjskie. 4) P. Czajkowski: Symfonja 6-ta (Patetyczna) (tr. z W-wy).
13.30—14.00 Transmisja z sali „Coloseum" meczu bokserskiego Berlin—Warszawa.
14.00—15.00 Przerwa.
15.00—15.55 Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberga (tr. z W-wy)
15.55—16.20 Program dla dzieci: 1) Opowiadanie Juljana Krzewińskiego „Wojtusiowe ptaszki" 2) Obrazek p. t. „Pada śnieg" pióra E. Kałużyńskiej (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40—16.55 „Początek i koniec wszechświata", wygł. dr. Feliks Burdecki (tr. z W-wy).
16.55—17.15 Płyty gramofonowe z W-wy
17.15—17.30 Odczyt ze Lwowa p. t. „Wrażenia z lotu na Wschód" — opowie dr. K. Czarkowski-Golejowski
17.30—17.45 Audycja p. t. „Jutro" wywiad red. Piotrowskiego z dyr. E. Szturm de Sztrem — dyrekt. główn. Urzędu Statyst.
17.45—19.00 Popołudn. symf. koncert w wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy)
19.00—19.25 Rozmaitości.
19.25—19.30 Odczytanie programu na dzień następny.
19.30—19.45 Repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.15 Słuchowisko z Warszawy p. t.: „Pan Komisarz idzie"
20.15—21.40 Koncert popularny. Wyk. Ork. P.R. pod dyr. J. Dworakowskiego. Irena Cywińska-Bojanowska (sopr.) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
21.00—21.55 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencyjna omówi i porad techn. udzieli p. W. Frenkiel (tr. z W-wy)
21.55—22.40 Recital fort. z Krakowa.
22.40—22.55 Kom. meteorol., polic., oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy)
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Nowiny filmowe i teatralne.

(bf) Jak wiadomo, **Reinhardt** przebywa obecnie w Londynie, gdzie przygotowuje w Manchesterze **„Piękną Helenę"** podług własnej inscenizacji. Udział w tym spektaklu biorą wyłącznie angielscy aktorzy. Premjera ma się odbyć podczas świąt Bożego Narodzenia.

*

(bf) Redukcja gaż aktorskich w Hollywood wywołuje wielkie rozgoryczenie wśród artystów filmowych. Szereg artystów otrzymał ostatnio ultimatum w myśl którego dyrekcje wytwórni proponują zniżkę płac o 50 proc., albo zerwanie kontraktu. Mimo tej redukcji artystom filmowym nie stanie się chyba wielka krzywda, skoro naprzykład Konstancja Bennet zarabia obecnie 6,000 dolarów tygodniowo.

TEATR „BOMBA"
wkrótce w Łodzi.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. *Helsingfors.* Koncert symfon.

20.05. *Sztuttgart.* Recital skrzypcowy. Vasy Prihoda. Tr. z Liederhalle.

20.25. *Wiedeń* „Das Ringtheater brennt", słuchow. Sil-Vara i Hansa Wintera.

21.00. *Paryż.* „Flossie", operetka Szulca.

22.00. *Stockholm.* Koncert z udziałem H. Marteau.

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

74)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikalij, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzenie pada na wspólnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manją prześladowczą.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego wspólnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzysikówna, zaręczona nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowskim.

Opiekunem Flaszkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień", do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman, Wosiak i inni. Między innemi podejrzenie pada również na mieszkającego w Katowicach rzekomego jasnowidza Zarańskiego, który w straszliwy sposób maltretuje swą córeczkę Gizię. Dziewczynką zaopiekowała się Jadzia.

Klimczak został zabity podczas pościgu na ciemnej uliczce w Łodzi, lecz po kilku dniach okazało się, że groźny bandyta żyje. Tajemnicy tej nie zdołano narazie wyjaśnić.

Pewnego dnia Flaszkowski porzucił Jadzię, zostawiając list, w którym oświadcza, że wyjeżdża na zawsze. Jadzię ogarnia rozpacz.

Pewnego dnia Blattowa zaprosiła Jadzię do siebie na popołudniową herbatkę.

Oprócz Jadzi Blattowa zaprosiła jeszcze kilka pań oraz doktora Kinga, podającego się za egiptologa, który brał udział w odkopywaniu grobowca Tutenkhamena.

Dr. King opowiada między innemi, że przywiózł do Polski mumię egipską z grobu Tutenkhamena.

Pani Blattowa, interesująca się zabytkami archeologicznemi, zwróciła się doń z prośbą, aby pokazał jej ten okaz, lecz dr. King nie chciał się na to zgodzić.

Następnego dnia o ósmej zrana komisarz Matysiak zawiadomił telefonicznie Czyńskiego, że na Blattową dokonano napadu i skradziono kolję brylantową, wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Podejrzenie pada na Jadzię, która zostaje przesłuchana przez Czyńskiego.

Jadzia opowiada, że krytycznego wieczoru dr. King przysłał skrzynię, w której miała być rzekomo mumja. Jadzia na prośbę Blattowej czuwała w sąsiednim pokoju. Nagle usłyszała krzyk, a gdy wpadła do salonu, ujrzała Blattową leżącą przy ścianie w kałuży krwi.

Czyński wraz z Matysiakiem udaje się do pałacu Blattowej w celu przeprowadzenia dochodzenia na miejscu.

Oględziny pałacu trwały przeszło godzinę. Czyński wyszedł wraz z Matysiakiem.

— No, co pan sądzi w tej sprawie? — zapytał komisarz.

— Nie chcę przedwcześnie wygłaszać żadnych sądów, ale mam wrażenie, że dziś jeszcze dr. King znajdzie się w naszych rękach...

— Czy wpadł pan już na jego ślady?...

— Zobaczymy... W każdym razie Jadzia jest niewinna, niech pan to sobie zapamięta...

— A kim jest ów tajemniczy doktór?...

— I na to dam panu odpowiedź, ale jeszcze nie teraz...

— Pan jest bardzo zagadkowy, panie Czyński...

— Jak zawsze... — odrzekł detektyw. — Panie komisarzu, mam do pana jedną prośbę...

— Słucham...

— Czy może mi pan na dziś wieczór oddać do dyspozycji dwuch policjantów?

— Mundurowych?...

— Tak jest...

— Proszę bardzo... Otrzyma pan zawet pięciu, tylko niech mi pan wykryje sprawcę tego napadu.

— Wystarczy, jeśli będę miał tylko dwuch... W ciągu dzisiejszego dnia, a najpóźniej jutro sprawa będzie wyświetlona...

Matysiak spojrzał na detektywa niedowierzającym wzrokiem. Machnął wreszcie ręką i rzekł:

— Wiem, że z panem niema żartów. Życzę w każdym razie powodzenia!

— — — — — — — — — —

Późnym wieczorem do bramy domu przy ulicy Okopowej 16 wślizgnął się jakiś cień. Podniesiony kołnierz palta i nasunięta głoboko na czoło czapka wskazywały, że zakradający się na podwórze mężczyzna nie chciał być przez nikogo poznany. Cień prześlizgnął się wzdłuż muru domu i wbiegł szybko do prawej sieni.

Przez chwilę nasłuchiwał. W klatce schodowej panowała zupełna cisza. Powoli począł wstępować po schodach na górę, starając się stłumić odgłos swych kroków. Na drugiem piętrze zatrzymał się. Błysnęło światło elektrycznej latarki. Mężczyzna przyłożył ucho do drzwi. Nie usłyszał prawdopodobnie nic podejrzanego, gdyż po chwili wyciągnął z kieszeni pęk wytrychów i kluczy. Robota przy drzwiach nie trwała długo. Dwa razy przekręcił klucz w zamku i drzwi się otwarły.

Wszedł na kurytarz. Krążek światła przebiegł najpierw po podłodze, potem wdrapał się po ścianie aż na sufit. Dłużej zatrzymał się na wieszaku, gdzie wisiało jakieś palto. Złodziej podszedł do palta i zrewidował kieszenie. Wynik rewizji nie zadowolił go widocznie, gdyż zaklął zcicha i zbliżył się do pierwszych drzwi.

Zatrzymał się na progu. Był to gabinet. Na biurku leżały uporządkowane papiery. Nie tknął ich nawet. Widocznie szukał czegoś innego. Wyszedł znowu na kurytarz i spojrzał na drzwi wejściowe, jakgdyby obawiał się, że ktoś może wejść i przyłapać go na gorącym uczynku. Ale za drzwiami nie słychać było żadnych kroków.

Trzymając w jednym ręku latarkę, a w drugim — klucze i wytrychy, począł posuwać się naprzód ostrożnie i cicho jak kot. Gumowe podeszwy pozwalamy mu posuwać się bezszelestnie.

Otworzył drzwi. Światło latarki padło najpierw na stół, potem na ścianę i zatrzymało się na przeciwległych drzwiach. Skrzypnęła cicho podłoga. Cień przesunął się po pokoju i znikł za drugiemi drzwiami. Widać było, że miał jakiś określony cel. Nie błądził po omacku, nie odrywał zamków od pustych szuflad, nie marnował drogiego czasu, lecz działał według opracowanego zgóry planu. Zawiesił latarkę na guziku palta i zatrzymał się przed szafą. Na podwórzu rozległy się jakieś kroki. Słychać było nawet głos dozorcy, rozmawiającego widocznie z jakimś lokatorem. Złodziej zatrzymał się niezdecydowany.

Podszedł na palcach do okna i ostrożnie spojrzał na dół. Mała lampka przed klatką schodową oświetlała całe podwórze. Skąpe, żółte blaski nie zdołały rozproszyć mroku. Widział tylko dwie sylwetki mężczyzn tuż przy bramie. Przez chwilę przyglądał się im uważnie, lecz widocznie doszedł do wniosku, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, gdyż spokojnie wrócił do szafy. Wyjął znowu pęk kluczy i wybrał jeden najmniejszy. Nawet klucze były już prawdopodobnie zgóry przygotowane, gdyż szafa natychmiast się otwarła. Zdjął lampkę z guzika palta i począł oświetlać jej wnętrze, zawieszone garniturami, suknenkami i innemi częściami garderoby. Przesuwał rękę po garniturach, jakgdyby czegoś tam szukał. Spokój, z jakim dotychczas wykonywał swe zawodowe czynności, opuścił go w tej chwili. Świadczyła o tem wymownie zniecierpliwiona mina oraz gorączkowe ruchy. Jeszcze raz oświetlił po kolei każdy garnitur, wsuwając ręce do każdej kieszeni. Nagle twarz mu się rozjaśniła. Z kieszeni marynarki wyciągnął coś w rodzaju szmatki. Przyjrzał się jej uważnie i włożył z powrotem do kieszeni, poczem odwiesił garnitur na dawne miejsce. Przez chwilę zastanawiał się niezdecydowany.

W tym momencie przy drzwiach wejściowych rozległy się jakieś szmery. Zgrzytnął klucz w zamku i ktoś zatrzasnął drzwi. W kurytarzu błysnęło światło. Złodziej przyczaił się do ściany. Poprzez otwarte drzwi widział dokładnie co się dzieje w kurytarzu. Mężczyzna, który zdejmował palto, był niewątpliwie właścicielem mieszkania.

Złodziej nasunął bardziej czapkę na czoło i wstrzymał oddech. Właściciel mieszkania zgasił światło w kurytarzu i wszedł do swego gabinetu. Słychać było, że przechadza się po pokoju. Złodziej postanowił cichaczem wymknąć się z mieszkania. Ostrożnie stawiając kroki, by nie skrzypnęła podłoga, posuwał się zwolna wzdłuż ściany.

Od czasu do czasu zatrzymywał się, nasłuchując, czy przebywający w gabinecie mężczyzna nie słyszy jego kroków. Ale w całem mieszkaniu panowała zupełna cisza. Podkradł się już na kurytarz. Teraz następował najkrytyczniejszy moment. Trzeba było minąć gabinet. Zastanawiał się, czy nie zdjąć pantofli, ale zaniechał tego zamiaru, chcąc jakna prędzej znaleźć się już w sieni. Drzwi od gabinetu były zamknięte. Zwolna posuwał się naprzód. Właściciel mieszkania zasiadł już widocznie przy biurku, gdyż nie słychać było jego kroków.

Kurytarz nie był wielki, do drzwi pozostało mu jeszcze najwyżej pięć kroków.

Ale ta droga wydawała mu się bez końca. Już znalazł się nawprost drzwi gabinetowych.

Przystanął na chwilę, bo zdawało mu się, skrzypnęło krzesło. Skulił się cały, wlepiając wzrok w dziurkę od klucza przez którą wydobywało się światło z pokoju. Znowu posunął się o jeden krok naprzód, lecz niebacznie potrącił o parasol, stojący przy wieszaku. Rozległ się cichy huk, dość jednak głośny, by zwrócić uwagę właściciela mieszkania.

Drzwi gabinetu otwarły się i na progu stanął mężczyzna z rewolwerem w ręku.

— Kto tu jest?... — padło trwożne pytanie.

Złodziej zachował milczenie, sądząc, że go to jeszcze uratuje, ale było już zapóźno.

Po chwili błysnęło światło w kurytarzu i intruz został zdemaskowany.

— Co pan tu robi?... — zapytał Zarański, gdyż wszystko to działo się właśnie w jego mieszkaniu.

Spojrzał na złodzieja, który podniósł ręce do góry, nie stawiając żadnego oporu.

Wyglądał nędznie. Wykoszlawione pantofle o gumowych podeszwach, stare postrzępione palto z podniesionym kołnierzem, zsunięta na bok czapka — oto jego strój. Twarz miał przytem wymizerowaną zbiedzoną. Na tle bladej cery tem wyraźniej odcinały czarne wąsiki, a przerażone oczy patrzyły z ukosa poprzez rogowe okulary.

— Co pan tu robi?... — powtórzył Zarański, nie wypuszczając broni z ręki.

— Na chleb chciałem zarobić.... — odparł cicho złodziej. — Od trzech dni nie jadłem...

— Znamy te historyjki! — Na chleb! W ten sposób zarabia się na chleb?... W jaki sposób pan się tu dostał?...

Było mu już wszystko jedno. Nie wypierał się ani winy, ani swych pomocniczych narzędzi. Wskazał na swą kieszeń, gdzie pobrzękiwały klucze i wytrychy.

— Ręce do góry! — wrzasnął Zarański. — Ma pan broń przy sobie?...

Złodziej zaprzeczył ruchem głowy.

— Marsz do pokoju!...

Posłuszny złodziej spełnił rozkaz bez szemrania. Jakże się mógł opierać, skoro przyłapano go na gorącym uczynku?... Broni palnej rzeczywiście nie miał... Gdyby rzucił się do ucieczki, dostałby kulę w plecy... Z zakłopotaniem rozejrzał się po gabinecie. Zarański sięgnął po słuchawkę.

— Panie!... Błagam pana!... Nie dzwoń pan po policję!...

— Stać!... Nie ruszać się!... — krzyknął Zarański, mierząc doń z rewolweru...

— Mam w domu żonę i dzieci... Pozwól mi pan stąd odejść, a przyrzekam, że nigdy już nie popełnię kradzieży... Rozpocznę nowe, uczciwe życie... Zlituj się pan nad ojcem małych dzieci...

Zarański był jednak nieustępliwy.

— Pierwszy raz łapią pana na gorącym uczynku? — zapytał.

— No, tego nie można powiedzieć... Już się siedziało dwa lata...

— Dwa lata!... Mało dla takiego łotra!... Posiedzi pan teraz cztery, to się panu odechce na przyszłość składać wizyty podczas nieobecności gospodarzy...

I sięgnął powtórnie po słuchawkę. Złodziej zerwał się z miejsca:

— Niech pan nie dzwoni!... Zrobię dla pana wszystko, czego pan tylko ode mnie zażąda!

— Pańska pomoc jest mi zbyteczna.

— Niech pan nie dzwoni!... Błagam pana...

Lecz Zarański, kierując w jego stronę lufę rewolweru, meldował już przez telefon:

— Proszę tu przysłać policjantów... Złapałem złodzieja na gorącym uczynku... Zarański, Opalska 16, mieszkania 7.

Odwiesił słuchawkę.

— No?... Cóż pan na to?... Za chwilę zabiorą pana do komisarjatu... Nie ruszaj się pan z miejsca, bo kula w łeb!... I czego pan tu, u licha, szukał?... Pieniędzy?... Biżuterii? Mało ma pan jeszcze praktyki, widać... Niewiele mógłby pan u mnie znaleźć... Partacz z pana, żółtodziob... Może pan podziękować parasolowi, który padł na ziemię... On pana zdradził...

Złodziej milczał, zerkając z pode łba na wszystkie strony. Zarański uśmiechnął się złośliwie, a ręka jego, uzbrojona w rewolwer, spoczywała spokojnie na biurku.

— Źle pan zrobił, zawiadamiając policję... — wycedził złodziej przez zęby.

— Źle?... Dlaczego?... To był mój obowiązek społeczny!... Takie indywidua jak pan, powinny gnić w więzieniu!...

— Będzie mnie pan miał na sumieniu...

— Miałbym stokroć większe wyrzuty sumienia, gdybym nie oddał pana w ręce policji. Zresztą teraz już zapóźno prowadzić na ten temat dyskusję... Policja jest już w drodze...

Złodziej, korzystając z chwilowej nieuwagi Zarańskiego, porwał się z miejsca i odrazu chwycił jego uzbrojoną rękę.

— Puść! — wrzasnął Zarański.

(Dalszy ciąg jutro).

KINO — TEATR
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40.
Dziś i dni następnych

Od wtorku, dnia 8 grudnia r. b. i dni następnych! po raz pierwszy w Łodzi! Film salonowo-sensacyjny
„Księżniczka na urlopie"
z udziałem najwybitniejszych europejskich gwiazd ekranu OSSI OSWALDA, IGO SYM, VIVIAN GIBSON. — Miejsce akcji Wiedeń! Frapujące pomysły reżyserskie! — Melodyjna muzyka! Najnowsze przeboje. — Początek w dni powszeddnie o godz. 4-ej w sob., niedz. i święta o g. 2-ej

KINO TEATR CZARY

DZIŚ PREMJERA. NAJWIĘKSZA SENSACJA SEZONU p. t.:
OSZUST z TEXASU
Niezwykle emocjonujący dramat sensacyjno-co wboyski z życia i przygód oszusta z Texasu. — W roli tytułowej: słynny cowboy
GARY COOPER oraz urocza Fay Wray
Zabójstwo podczas gry w karty. Emocjonujący pościg. Sensacja. Napięcie. — Nad program: komedja. — Początek seansów o godz. 4, w sob., niedz. i święta o 12 w poł. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Matki, strzeżcie swoje dzieci!
Pluskwa rozsadnikiem wszelkich chorób.
Jedynie preparat **„FUMIGATORE-CIMEX"** tępi radykalnie pluskwy wraz z zarodkami.
Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.
PRZEDSTAWICIEL:
Inż. JULJUSZ HAMER I S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1. Tel. 188-58.
Przeprowadzamy dezynfekcje pod gwarancją.

Teatr Lit. Art. w Łodzi
„MOMUS"
ul. Zgierska Nr. 17.
pod kier. J. Taurydzkiego i M. Oryńskiego.

Od czwartku d. 3 b.m. do wtorku d. 8.XII r.b. włącznie przebojowa rewja p. t. **Ps! Sza! i Nie mów mamie** w 2 cz. i 16 obr. z udziałem całego zespołu. — Uwaga w poniedziałek teatr nieczynny, z powodu próby jen. We wt. rek 8.XII po raz ost. 3 przedst. o g. 4, 6.20 i 8.30 wiecz. W środę premjera nowej rewji.

Sprzedaż świąteczna
We wszystkich oddziałach duże zapasy
Juljusz Rozner
Łódź, ul. Piotrkowska 98 i 160.

„OLLA" GUM..!?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

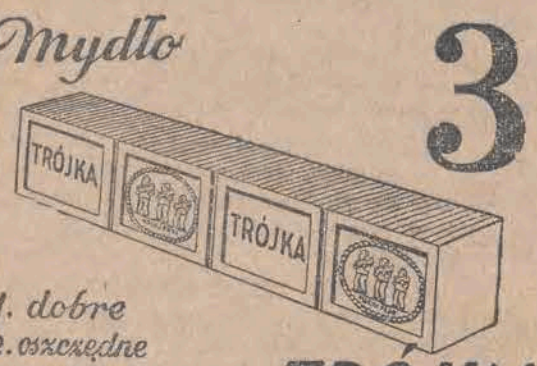

PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6.
TELEFON: 12-333
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno-ginekologiczna.

Doktór
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-2
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapja.
Przyjmuje od godz.. 8—2 i od 5—9, w niedzielę i święta od g. 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapja, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żylaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta-lekarz w niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. Med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ZAWROT 32. TEL. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

SZKOŁA TAŃCA KAROLA TRINKHAUSA
członka I' U. I. C. w Paryżu i Z. N. Ch. w Polsce
ul. Andrzeja 17, tel. 207-91.
Wyucza w grupach i oddzielnie ostatnich nowości sezonu.
W programie **Rumba,**

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 9—11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszerja i choroby kobiece
ZGIERSKA 15, tel. 113-47.
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Na zimę!
REFORMY, haleczki, żakieciki szkolne, pulowery, swetry oraz wszelkiego *rodzaju wyroby dziane i trykotowe* na miarę i gotowe poleca: Wytwórnia wyrobów dzianych **Piotrkowska 71** w podw. parter na prawo. — Ceny niebywale niskie. Przyjmuje się wszelkie przeróbki i reperacje wyrobów dzianych i trykotowych.

Pierwszorzędny zakład fryzjerski
T. Borowski
ul. Aleksandryjska 30.
Czesanie i strzyżenie według najnowszych modeli, farbowanie, wykwintny manicure. Specjalność farbowanie brwi i rzęs. — Uwaga! Pan Janek powrócił.
Ceny Konkurencyjne.

Pończochy jedwabne
i inne.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

LAKIERNIK SAMOCHODOWY
ja roboty duco i ręczne poszukuje posady oraz przyjmuje na mieście wszelkie roboty w zakres lakiernictwa wchodzące i szyldowe. Zgłoszenia: Koziny, Gazowa 7, parter.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9
wejście p. bramę

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-9.30 od 1-2 po poł. i od 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.
Łaqunowski
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista **chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem **promieniami Roentgena i lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Różaner
Dzielna №9,
tel 128-98
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych
i moczopłciowych
Przyjm. od 8-10 i 4-6 w niedz. i święta od 9—12.
Elektroterapja.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktór
S. Lewkowicz
Chor. skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 155-52.
Przyjmuje od 9—1 i 6—8, dla pań 5—6
Dla niezamożnych CENY LECZNIC

Dr. med
J. NADEL
akuszerja i choroby kobiece
Przyjmuje od 3—5 i od 7—8
Pomorska 7
tel. 127-84.

KUCHENKI, PIECYKI,
kafl. szamot poleca
„KOŹMINEK"
Główna 51

2 pokoje
nieumeblowane, nie krępujące, do wynajęcia. Gdańska 42, m. 3 21,t

Kupno i sprzedaż
NA GWIAZDKĘ! Na wypłaty! Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabne i wełniane towary, biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kołdry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klijentom nawet bez wkładu. 4

Lokale
OD ZARAZ do oddania razem dwa frontowe słoneczne ładnie umeblowane pokoje w eleganckim domu z całodziennem utrzymaniem lub bez Gdańska 43, m. 10.

Posady
POTRZEBNI chłopcy lub bezrobotni, do sprzedaży gazet. Zgłaszać się ul. Zagajnikowa 95 róg Rokicińskiej Sobczak.
PRZEDSTAWICIELE na miasto Łódź i na poszczególne miasta województwa łódzkiego poszukiwani. Artykuł korzystny i dobrze wprowadzony pierwszej potrzeby. Szczegółowe oferty pod „Prima" skierować do administracji. 8

Nauka i wychowanie
KURS szydełkowej roboty oraz filet *10 zł., praca zapewniona.* Wyuczam haftu ręcznego i maszynowego, Kaufmanowa, Piotrkowska Nr. 18, pr. ofic., I piętro. 8
STENOGRAFJI udzielam tanio. Lipowa 25, m. 12, od godz. 10 do 1.

Rozmaite
Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".
PRZYBŁĄKAŁ się pies szpic, odebrać można za wynagrodzeniem ul. Wólczańska 144 u. P. Dering. 8
PRZYBŁĄKAŁ się pies bronzowy duży, do odebrania za zwrotem kosztów przy ulicy Trelenberga Nr. 46. 8
ZAGINĄŁ pies wilczej rasy odprowadzić za wynagrodzeniem Aleja 1-go Maja 62, m. 1—2. 8
1.000—50.000 ZŁP. pożyczki może każdy otrzymać, informacje udzielam bezpłatnie 6-go Sierpnia 10, front II p. 8
PROŚBY — porady — skargi — apelacje w sprawach karnych, cywilnych, podatkowych mieszkaniowych, rolnych, emerytalnych, wojskowych i wszelkich innych. Ceny przystępne. **„Powszechne Biuro"**, sp. z o. o. Piotrkowska 90, Telef. 190-90.

LOKAL
7-mio pokojowy, frontowy na I-szym piętrze **DO WYNAJĘCIA od zaraz** przy ul. Gdańskiej, między ul. Zawadzką a 11-go Listopada. Czynsz mieszkań niski. Wiadomości udziela kancelarja gimn. Zgr. Kupców. Narutowicza 68 od g. 9—15, tel. 115-31.

Place po 1000 zł.
do sprzedania, jak również
Domki murowane po 4.500 zł.
Domki murowane po 4.500 zł.
wraz z placem, ogrodzeniem i studnią w Radogoszczu obok fabryki Glazera. Wiadomość na miejscu, u W. Kebke, lub u portjera, ul. Jakóba Nr. 8.

Mistrz hokejowy Niemiec w Katowicach

Wrażenia z pobytu hokeistów berlińskich na Śląsku

Ewenementem sportowym na Śląsku był dzisiejszy występ Sonji Henie, jako też mistrza hokejowego Niemiec B. S. C. stanowiącego zarazem reprezentację tego kraju.

Umiejętnie przeprowadzona propaganda na Śląsku Polskim, Niemieckim oraz w pozostałych częściach kraju wzmogła zainteresowanie publiczności do niebywałych granic. Nie należy bowiem zapominać, że z jednej strony była to pierwsza próba zmierzenia się hokeja polskiego z niemieckim i postawienia, na zasadzie gry i wyniku, horoskopów co do naszych szans w Lake Placid, z drugiej — klasyfikacja naszych młodych hokeistów, opuszczonych przez starych asów Tupalskiego i Adamowskiego.

Możemy śmiało powiedzieć bez szowinizmu, że to co dziś zobaczyliśmy u naszych graczy to napawa nas otuchą. Przegrana bowiem wynikła jedynie z powodu braku zgrania oraz chwilowej słabości na parę minut przed końcem meczu, po mistrzowsku wykorzystanej przez przeciwnika.

Trema naszych graczy była niewątpliwie powodem tego, że wszystkie ataki miały charakter indywidualnej improwizacji, wzbudzając nieraz szczery zachwyt widowni, ale nie dającej w sumie rezultatu. Nie widziano ani razu trzech napastników atakujących bramkę przeciwnika, lecz najwyżej dwuch a częściej jednego.

Nasi przeciwnicy natomiast atakowali wyłącznie trójką, stosując grę wybitnie zespołową — i to im dało zwycięstwo oraz przewagę w pierwszej i ostatniej tercji.

Niemcy wystąpili w składzie: G. Ball, Roemer, Holsboer, Jaenicke, Brueck, R. Ball, Korf, H. Ball, Schroetle i Strobel, — polacy: Stogowski, Sokołowski, Maurer, Sabiński, Krygier, Ludwiczak, Marchewczyk, Nowak, Godlewski.

Po powitaniu drużyny B. S. C. przez dr. Polakiewicza prezesa związku hokejowego w Polsce sędzia p. Sachs rozpoczyna grę.

Pierwsze ataki wykazują doskonałe zgranie niemców. Ataki jednak są anemiczne i nie zagrażają bramce polskiej. Nasi otrząsają się powoli z tremy, lecz nie mając nawzajem do siebie zaufania grają indywidualnie.

W pierwszych minutach przeprowadza Krygier we wspaniałym stylu krążek przez dwuch graczy i strzela z najbliższej odległości niecelnie. Obustronne zmagania nie dają rezultatu. Obie strony strzelają z daleka wypróbowując pewność bramkarzy. W drugiej tercji przeważa wybitnie team Polski. Goście często faulują, tak że co chwila któryś z graczy zostaje wykluczony z gry. Polacy im się odwdzięczają i po chwili mamy na lodzie po trzech graczy w każdej drużynie.

Żywiołowość ataków polskich rośnie z każdą chwilą i nagle z odległości 10 metrów Sokołowski strzela na bramkę. Krążek odbity od rękawa bramkarza wpada do bramki.

Entuzjazm nie do opisania.

W trzeciej tercji zaznacza się dalsza przewaga polaków. Przebój Krygiera, mijającego niemiecką obronę, zostaje w ostatniej chwili na trzy kroki od bramki w sposób brutalny zlikwidowany. Wykluczenie gracza niemieckiego z gry nie daje jednak rekompensaty za utracony pewny drugi punkt.

Po zmianie pól niemcy zaczynają atakować z niesłychaną furją, raz po raz ataki ich suną jak lawina, jeden obok drugiego o parę kroków, uwiązani jak na sznurku przeprowadzają krążek pod bramkę Stogowskiego.

Na pięć minut przed końcem meczu strzela Jaenicke o bandę drewnianą na wprost bramki i po odbiciu się krążka umieszcza go silnym półgórnym strzałem w bramce

Wyrównanie.

Licznie zebrana publiczność z za kordonu szaleje. Bramkę zawinił Stogowski, który nie powinien był dopuścić do odbicia krążka od bandy.

Nasi zdeprymowani tracą głowę Trzy minuty do końca. Za chwile nowy atak niemiecki, nieporozumienie naszej obrony i Rudi Ball strzela drugą bramkę ustalając wynik dnia.

Publiczności około 7 tysięcy.

★

Niedzielne spotkanie hokejowe potwierdziło w całej osnowie, że wobec zgrania drużyny niemieckiej jesteśmy bezsilni. Warszawa wystąpiła w tym samym składzie co dnia poprzedniego wzmocniona o Kowalskiego. Niemcy jak wczoraj. Pierwsza tercja wykazuje odrazu przewagę Berlina nie uwidocznioną cyfrowo. W tym okresie obie strony wzajemnie ostrzeliwują bramki z połowy boiska.

Na polską bramkę pada 14 celnych strzałów na niemiecką 11 obronionych przez bramkarzy. W drugiej tercji tempo rośnie, nacisk Berlina mocniejszy i po przeprowadzonej kombinacji Jaenicke-Ball ten ostatni strzela nieuchronnie. W dwie minuty potem ten sam gracz z zamieszania podbramkowego uzyskuje drugi punkt.

Trzecia tercja nie przynosi specjalnych emocji, albowiem jasnem było, że mecz przegraliśmy a zdeprymowanie i zniechęcenie naszych graczy pogorszyło sytuację. W tym okresie Berlin przeważa widocznie, nasi nie atakują i nie strzelają. Przewaga berlińczyków wyraża się w ilości 9 celnych strzałów, nie licząc obydwu zdobytych bramek — polacy oddali zaledwie trzy strzały.

Konsekwencją defenzywnej gry Warszawy była trzecia bramka strzelona przez Rudi Balla i czwarta na dwie minuty przed końcem meczu przez Bruecka. W ostatnich minutach gry Nowak doznał kontuzji w zderzeniu się z Jaenick'em. Wynik zasłużony. Publiczności około 8 tysięcy. Sędziował dobrze p. Sachs.

Oceniając grę naszej drużyny należy postawić na pierwszem miejscu Stogowskiego zaś z młodych graczy Sokołowskiego i Nowaka.

U niemców na pierwszy plan wybijał się popularny „Rudi", któremu dzielnie sekundował Jaenicke i Bruek.

Lukan.

Kolarstwo zagranicą

W Paryżu mistrz świata Falk Hansen wygrał główny bieg sprinterów, dystansując w finale Scheerensa (Belgja) i Gerardin'a (Francja).

Finał drugich wygrał Honigmann (Australja) przed Kaufmann (Szwajcarja) i Faucheaux (Francja).

W pierwszym biegu za prowadzeniem motorów pierwsze miejsce zajął Wambst (Francja) 30 klm. w 26:55,6 m. przed Sawallem, Linartem i Grassinem.

Drugi bieg zakończył się zwycięstwem Sawalla w czasie 27:46 przed Linartem, Wambstem i Grassinem.

Pierwsze miejsce o nagrodę „Grand Prix" w ogólnej klasyfikacji zajął mistrz świata Sawall (3 pkt.), następne — Wambst (4 pkt.) Linart (5) i Grassin (8).

W Gandawji odbył się bieg parami na 80 klm., który zakończył się zwycięstwem pary Decortes—van Slembroeck przed Gossens—Alexander i Bragard — Meyer. Match-Omnium wygrał Haemerlinck przed Linari i Pynarburg.

Bieg parami na 500 okrążeń w Bazylei wygrali Richli—Buschenhagen przed Funda—Gilgen.

TRENINGI W MAKKABI.

Jak się dowiadujemy treningi sekcji hokejowej Makkabi łódzkiej objął znany hokeista Unionu p. Dreger. Sekretaajat klubu przyjmuje dalsze zapisy do sekcji.

Z szarego końca do pierwszych szeregów

Korzystny bilans walk międzypaństwowych naszej męskiej lekkoatletyki

O szybkim i wspaniałym rozwoju polskiej lekkoatletyki pisaliśmy już niejednokrotnie.

Obecnie chcemy poznać naszych Czytelników z bilansem naszych spotkań międzynarodowych, które może najdosadniej te postępy ilustrują. Dotychczas z obcemi państwami rozegraliśmy 19 meczów, począwszy od roku 1922. Po raz pierwszy wystąpili nasi lekkoatleci na „szarej arenie" w mistrzostwach państ słowiańskich, które odbyły się w Pradze. Polska, niestety, nie odegrała żadnej roli i musiała zadowolić się ostatniem (3-em) miejscem za Czechami i Jugosławią. Brak było jeszcze naszym zawodnikom odpowiedniej rutyny, tak że nawet w dyscyplinach możliwych do wygrania odnosili porażki. Ciekawe, że na 17 konkurencji, polacy prócz skoku wzwyż, którym podzielili się z dwoma przeciwnikami) nie potrafili zająć ani jednego pierwszego miejsca.

Następnym wytępem naszej reprezentacji była olimpjada paryska w roku 1924. I tu znaleźliśmy się na szarym końcu a nasi zawodnicy nie byli nawet brani w rachubę. Teraz następuje dwuletni okres pracy wewnętrznej, która wydaje odpowiednie owoce. Następne spotkanie z roku 1926 z Jugosławią wygrywamy już w wysokim stosunku (97:42 p.) co zachęca naszych coraz lepszych lekkoatletów do dalszych intensywnych przygotowań.

W roku 1927 polacy walczą z pięcioma państwami i udaje się nam zająć pierwsze miejsce w skoku wdal, w skoku o tyczce i rzucie dyskiem przez Sikorskiego, Adamczaka i Barana. W drodze powrotnej do Polski reprezentacja nasza zwycięża doskonałą reprezentację Toskanii w stosunku 59:50 pkt.

Teraz następują dwa triumfy. Pierwszy, w trójmeczu państw bałtyckich, rozegranym w Warszawie, gdzie Polska uporała się nadspodziewanie łatwo z Łotwą i Etonją, wygrywając wszystkie niemal biegi (prócz 5 klm.) Drugi triumf to formalny pogrom reprezentacji Jugosławji w Zagrzebiu w stosunku 94:46. Po tych sukcesach następuje pewne załamanie i następny mecz w znacznym stosunku 66:92. Znów rok wytężonej pracy i przygotowywanie się do olimpjady w Amsterdamie. Coprawda jeszcze nie jesteśmy w stanie odegrać na niej wybitniejszej roli, jednak nasi lekkoatleci już wchodzą „w rachubę" i nie wiele ustępują klasie światowej.

Wkrótce potem znów rewanżowe spotkanie z Czechosłowacją w Pradze. Nareszcie udaje się nam pokonać po raz pierwszy Czechów (79:78) i dowieść, że szybko kroczymy naprzód.

Rok 1929 rozpoczyna się dla nas niepomyślnie, i w trójmeczu bałtyckim w Rydze ponosimy wskutek fatalnych warunków atmosferycznych klęskę w niezbyt znacznym stosunku od Łotwy (112:114) przed Estonją 109 p.

Mecz z Rumunją rozstrzygamy we wspaniałym stosunku (126:41) na naszą korzyść odnosząc 16 zwycięstw na 17 możliwych.

Później walczymy w Budapeszcie z potęgą lekkoatletyczną Europy — Węgrami. Jednak pomimo porażki uzyskujemy stosunkowo zaszczytny wynik (27:51).

Dalszy mecz to znów spotkanie z Czechosłowacją w Warszawie. Pomimo pieczołowitych przygotowań Czechów, bijemy ich w stosunku 84:73 pkt.

W roku 1930 rozegraliśmy dwa spotkania, lecz z Czechami w Brnie niespodziewanie przegraliśmy (73:83 pkt.)

Wreszcie następuje okres świetnych triumfów w roku bieżącym. Na początek wygrywamy trójmecz państw bałtyckich w Wilnie przed Łotwą i Estonją (126:115:98). Później po wspaniałej walce przegrywamy z Węgrami w Królewskiej Hucie (25:51), lecz w tydzień później na tym samym stadjonie zdobywamy puhar min. Zalewskiego bijąc po raz trzeci Czechosłowację.

Następny mecz z Italją w Poznaniu o włos nie zakończył się naszym zwycięstwe m69:73, a ostatnie spotkanie w sezonie — mecz z Belgją w Brukseli przyniosł nam bezapelacyjny triumf (38:28 p.)

Taki jest pobieżny zarys naszych spotkań międzypaństwowych, który stanowi wspaniałą legitymację ogromnych postępów w ciągu krótkiego 9-letniego okresu

Wieczorek na zawodach

Łódź—Berlin

Na zawodach bokserskich Łódź — Berlin obecny był doskonały bokser śląski w wadze średniej Wieczorek, który w przejeździe do Lwowa na zawody BKS — Hasmonea wstąpił do Łodzi, by przyjrzeć się swemu najgroźniejszemu przeciwnikowi Chmielewskiemu. Jak wiadomo Wieczorek stoczy wkrótce walkę z Chmielewskim w Łodzi.

Ping-pongiści Hasmonei

grać będą w Łodzi

Jak się dowiadujemy gościć będzie w Łodzi w dniach 25 i 26 grudnia doskonała drużyna tenisa stołowego Hasmonei lwowskiej, która rozegra szereg spotkań z tutejszemi czołowemi klubami.

Finałowe spotkanie

o drużynowe mistrzostwo w boksie

Najbliższej niedzieli rozegrany zostanie w Poznaniu finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski. Przeciwnikiem Warty poznańskiej będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa BKS.

Mecz tenisa stołowego

dla najbiedniejszych

W dniu dzisiejszym w godzinach wieczorowych rozegrany zotanie w salonach Philipsa mecz ping-pongowy między mistrzowską drużyną Makkabi, a wicemistrzem Oratorjum. Dochód z tego spotkania przeznaczony zostaje na Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.

Trener bokserski w Łodzi

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zamierza za przykładem Warszawy zaangażować trenera bokserskiego.

Prawdopodobnie sprowadzony zostanie trener z Anglji.

Hokeiści polscy

zaproszeni do Wiednia

Jak już donosiliśmy zaproszeni zostali hokeiści polscy do Wiednia na 14 i 15 bm. Drużyna polska grać będzie pierwszego dnia z Wiener Eislaufverein, zaś następnego dnia ma się odbyć spotkanie Warszawa—Wiedeń.

Ostatnia minuta.

Tajemnicze konferencje
arcyksięcia Maksymiljana Habsburga

Wiedeń, 8 grudnia.

Dziennik „Abend" donosi z rzekomo miarodajnego źródła, że w ubiegłym tygodniu bawił w Wiedniu brat zmarłego cesarza Karola arcyksiążę **Maksymiljan, który** odbył szereg konferencyj z przedstawicielami wyższej arystokracji, oraz kół dawnej armji cesarskiej. Arcyksiążę miał również odbyć rozmowy z przedstawicielami monarchistów krajów sąsiednich. Według dziennika wszystkie te konferencje pozostawały w związku z puczem budapeszteńskim.

Generał Dawes
kandydatem republikanów na stanowisko prezydenta Ameryki

Londyn, 8 grudnia.

„New Jork Times" donosi, że szereg parlamentarzystów obozu republikańskiego zamierza wysunąć obecnego ambasadora w Londynie gen. Dawesa, jako kandydata w przyszłorocznych wyborach na prezydenta St. Zjedn. przeciwko kandydaturze obecnego prezydenta Hoovera.

5-dniowego dnia pracy
domagają się amerykańskie związki zawodowe

Londyn, 8 grudnia.

Donoszą z Waszyngtonu, że prezes amerykańskich związków zawodowych Green zgłosił w komisji senatu wniosek mocą którego zostaje wprowadzony 7-io godzinny dzień pracy, oraz 5-cio dniowy tydzień pracy. Zarządzenie to ma być środkiem dla zmniejszenia klęski bezrobocia.

Najlepsza amazonka roku 1931

Najlepszą amazonką w roku 1931 uznana została panna Liza Schlafke, która odniosła 6 zwycięstw, biorąc udział w 11 zawodach konnych.

Głusi słyszeć będą palcami

Jeden z lekarzy amerykańskich skonstruował aparat, przy pomocy którego głusi mogą słyszeć przez dotyk rąk. Aparat polega na konstrukcji telefonicznej. Rozmawiający mówi do mikrofonu, który oddaje głos na metalową płytkę, na której głuchy trzyma palec.

Przygotowania do Bożego Narodzenia

W lasach rozpoczął się już wyrąb choinek, które zapłoną różnokolorowemi światełkami w wigilję Bożego Narodzenia.

Błękitny brylant na licytacji

Jak wiadomo, w Londynie wystawiono na licytację kosztowności królewskiego domu Wittelsbachów. Między innemi precjozami znajduje się tam słynny błękitny brylant, który pozostawał własnością bawarskiej rodziny królewskiej od roku 1722.

Pomnik min. Bianchi

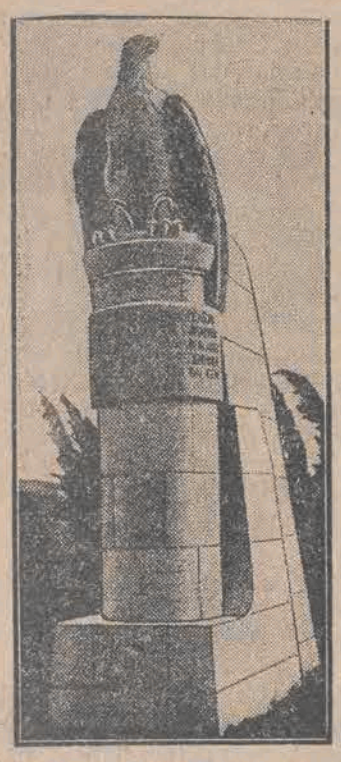

W ubiegłym roku zmarł w Rzymie minister Bianchi, jeden z najlepszych przyjaciół Mussoliniego. Bianchi brał w roku 1922 udział w marszu faszystowskim na Rzym. Ku uczczeniu pamięci przyjaciela Mussolini ufundował wspaniały pomnik, który odsłonięty został w okolicach Rzymu.

Gdy się nie ma zbyt wiele zmartwień...

...wymyśla się nowe odmiany sportów. W Los Angeles powstał klub graczek w koszykówkę, która różni się jednak od powszechnie uznanej gry w tem, że uczestniczki muszą podczas gry utrzymywać również równowagę, stojąc na grubej linie.

Zwalczanie religji
...ma usprawnić koleje rosyjskie

Ryga, 8 grudnia.

Władze sowieckie wpadły na dość niezwykły sposób zwalczania dezorganizacji w kolejnictwie sowieckiem. Jedna z największych arteryj kolejowych moskiewsko-kurska została ogłoszona pierwsza w Sowietach bezbożną koleją. Wśród pracowników kolejowych założono około 1000 jaczejek bezbożnych, oraz t. zw. brygad bezbożników. Jak twierdzi „Prawda" rozpoczęcie energicznej akcji przeciwreligijnej na kolei moskiewsko-kurskiej stoi w związku z niebywałym upadkiem dyscypliny wśród kolejarzy sowieckich, zwłaszcza w dni świąteczne. Liczba wypadków i katastrof na tej kolei zwiększyła się w niepokojący sposób. Zwalczanie więc religji wśród kolejarzy ma być środkiem usprawnienia kolejnictwa w Sowietach.

Nieście pomoc najbiedniejszym

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro: dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25 tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3, WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45 TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.